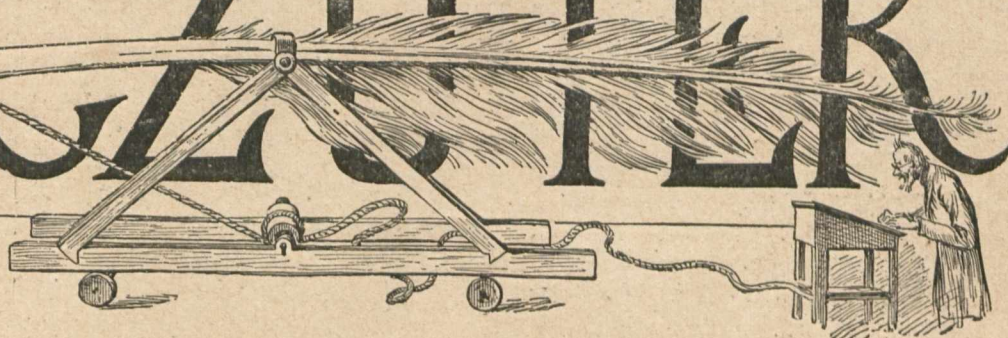




SZCZUTEK



XXVI. rok istnienia.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

„Szczutek” wychodzi od roku 1868.

Prenumerata wynosi:

całorocznie . . . 10 zł.	kwartalnie . . . 2 „ 50 ct.
połrocznie . . . 5 „	miesięcznie . . . — „ 85 „

Numer pojedynczy kosztuje 20 centów.

Prenumerować można w Administracji „Gazety Narodowej” ul. Karola Ludwika 1. 3., we wszystkich księgarniach, Agencjach dzienników i na wszystkich urzędach pocztowych.

Listy należy adresować:

Redakcja „Szczutka” ulica Karola Ludwika 3.

OGŁOSZENIA przyjmuje we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Karola Ludwika 1. 3. po 6 ct. za wiersz jedno szpaltowy lub jego miejsce a nadesłane po 30 ct. od wiersza. — W Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four; Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas-Walfischgasse 10. Rudolf Mosse, Seilerstätte 2: A. Oppelik, Grünanger gasse 12; M. Dukes Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11. i J. Danneberg I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp. — W Warszawie: Reichman, & Frendler.

Pieniądze należy przysyłać pod adresem:

Administracja „Gazety Narodowej” we Lwowie.

Z krainy niespodzianek.

Mówią że dusza kobiety,
Jako pogoda wiosenna
Zawsze jest pełna kaprysów,
Zawsze niestała i zmienna.

Ale i dusza mężczyzny
Czasem zagadką zadziwi,
I robi wzrost niespodziany,
Czego dowodem Caprivi.

Bo co ta nagła dymisya
Oznaczać może — ktoś zgadnie
I gabinetów tajniki,
Kto zbadać może dokładnie?

Jakiego znowu konika
Władca germanów dosiedzie,
Którędy pójdzie kurs nowy,
Co będzie a co niebędzie?

To wszystko kryją przed nami
Zagadki niewyjaśniane;
A my się darmo nietrudźmy
Zedrzyć z przyszłości zastłonę.



Lubezna moja Paraniu!

Dawno wże pisałam do Tebe, bo taki zajszi u nas riczy szczo meni i ochota perejszła do pysania. Wymaginuji sobi byli my na wystawci, jak toj każe etnografskiej; stojały tam de jakiś figury facety i facetki. Prydywłaju ja sia odnoi, stoit fajno, a mij każe... to pip. Naj jemu bude pip. Figury sia ne ruchajut, znajesz zwyczajno figury i pip stoit. Ja chotiła sia blyższe podywyty i pokryjomku chapnułam ho za rewerendu, a pip jak skoczyt, jak żywyj, a bo i żywyj buw. Tohdy narobyła sia jawantiura. Ja mało ne omliła, ciocia kryczyła gwaut, jenszi gości sia śmijały, pip sobi takoz, a mij skazawszy: „Kiedy pani łapie księży za rewerendę, to adie!” — piszow i bilszem ho ne wydiła. Maginuji sobi moju rozpacz... może win sia szcze werne? aż do toho cziesu hirkimi szlozy upłakuje jeho utratu

Twoja
Fesia.

DO...

Ach jak piękne! jakiesz drobne,
Jak cudowne stopki twoje,
Ach, gdy ja spoglądam na nie
To o zmysły me się boję!

Boję się ja, by myśl moja
Zwarjowana, rozszalała,
Dla tych nóżek precudownych
Szewcem zostać nie kazała.

Cóż za rozkosz być tym mistrzem.
Od pociągła i kopyta,
I oglądać stopkę, która
Gdyby pączek róż rozkwita!

Ach! brał miarę bym bez końca
Na tę nóżkę drobną, małą,
Na pantofle, na bućki,
Jakich by ci się zachciało.

I brał miarę bym bez końca
Od wieczora... aż do świtu,
Gdybym pewnym był, że nigdy
Nie żądałabyś kredytu!

Ślaz.

W sądzie.

Sędzia (do złodzieja): I ty nie wstydzileś się kraść? W dodatku jeszcze tak bezwstydnie, gdy wszyscy na ciebie patrzyli?

Złodziej (zafrasowany): Ach panie sędz'o! cóżem ja winien że ludzie nie uszanowali mojej wstydl'wości... i patrzali na mnie gdy kradłem!...

Fragment.

... .. Éma to zwykła była Szara, tak jak émy inne, wpadła, jak to bywa, Do pokoju, gdzie lampa się jedna świeciła Lampa zwykła nie ciemna, ni zbyt migotliwa.

Émę coś parło do lampy, zbliżyła się, potem Znowu siadła na stole ruszając skrzydłami, Później, gdy odpoczęła, znów się wzbila lotem Do lampy, dokoła szkiełka znowu lot zaczęła.

I znowu ją zbolały skrzydła, lub też może Opiekła je nad lampą, dość, że ta éma znowu Siadła na mojej książce, gdzie dziewczątka hoże Widać było jak wraca gdzieś z rybek połowu.

Podniosłem émę, w tem ona z rąk mi się wyrwała Ruszyła znów za światłem lampy migotliwem, Jam chciałem chwycić, w tem wpadła w ogień

[éma ta mała,
Jam jej nie uratował, a palce sparzyłem!

Ślaz.

Na ulicy.

A. Słyszaleś o awanturze dra Bombelesa i mecenasa Mejtelesa?

B. Co pobili się?

A. E, jeszcze gorzej, nawymyślali sobie od żydów.

Listy z Chin.

Shanghai 8 Oktober 1894 n. s.
Kochany Szczutek!

Jak ty to pewni wiesz, a jak ty jeszcze nie wiesz, to widz teraz, co ja jestem już dwa miesiące długo w Chinach. Żeby ich cholera (tfu!) wyduszyła te paskudne Chinczyki! Ja pojechałem do Chin po prawdziwe oryginalne papirki i pudełki na cherbate, (cherbaty to ja już by i u nas we Lwowie dostał), a tu w sam ten czas oni się muszeli pokłuczyć z Japończykami, o te niby wyspy z kąd pochodzi kora chinowa. Jak oni szczelali to aż strach! Za kuźdym wyszczałem to mi szyby dżdżały w éwikierze, a ani w dzień ani w nocy to ja nimug oczy zamykacz, chyba, com nalał dużo rumu do cherbaty i zasnął.

Teraz ja mieszkam, poczebujesz Pan wiedzieć, w Shanghai. Ono sze ruźni od europejskich miast tym, ży można je wymuwicz: Sang, abo Szang, abo Esgang od końca hej, haj, hoj, he, hu, abo jak sze komu spodobi i chinezom jest to wszystko kielbasa (tfu). Oni dlatęgo tak mówiom, że czy kto bedzi tak czy tak wymawiał, to i tak umrzy.

Co jest bardzo przyjemny u Chinczów, ży ni lubio prawdy i są bardzo dumne; oni tak są dumne, że nie chcą sziz przyznać, co ich Japanezy przyczynili do szczany i bijom, ali to nie. Chinczów

jest bardzo dużo i oni jakby chcieli, to by bili Japonezów, tylko, co oni są bardzo miłoszerne i goszczinne, więc nie wypada goszczy bicz. Tak powiedział „Narodowy Głos“ w Krakowi, a że to jest jedyny chinski fortepian przepraszam organ (mnie sze zawsze te dwa instrumenty mieszają) w Europi, więc poczeba wierzyć. Ja teraz idy na ryż do jednych państwa Czu fu-du-li-sti-ka i jak zjim ryż, to o dalszy przebiegu wojny bendy donosił.

Do widzenia
Szaje Zinober.

KRAKOWIAKI.

Oj mojego Antka
Do hułanów wzięli,
Mogę go widywać
Ino przy niedzieli.

Weźme ja w niedziele
Jasny stanik biały,
Żółte rękawiczki
I pójdę na wały...

A tam przyjdzie Antek
I inni hułani
I powiedzom może:
Padam do nóg pani!

Bardzo mi przyjemno!
Ja odpowiem na to,
— Szkoda, ży to teraz
Jesień a ni lato,

Furda prosze pani!
Powi ulan żywo —
Proszy niechaj państwo
Pójdą gdzie na piwo.

Ja si bede wzdragać.
Ali proszy pani!
Nie bądź panna głupia
Powiedzą ulani,

Jak pan już tak bardzo
Mnie na piwo prosi
Ha, to ja pójsć muszy
I poprosze Zosi.

I pójdzie tyż Zosia
Będziem frajdę mieli
Szkoda, że tak tylko
Przy świętej niedzieli.

Czasem i w niedzieli
Antek przyjsć nie może,
Bo dostanie szpangi,
Lub hareszt nieboże.

Lecz niech tylko hareszt
W swobodę zamieni
Dam ja jemu w kuchni
Z kluskami piczeni!

Ślaz.

Z pamiętnika panińskiego.

(autentyczne.)

Ach gdyby serce do serca przycisnąć
A serce, sercu za serce poświęcić;
Ach gdyby serce, z serca mieć chciało
A serce z sercem korespondowało
Ale że serce, z serca w serce wchodzi
To tysiąc serc, sercu nie dogodzi.

Drożej Zosi
wpisała dla pamięci

Mania.

Nasi lazaroni.

Pani: Ależ człowieku przecież przed-
wczoraj dalaś wam zupełnie dobry
surdut z mego męża, a dziś znowu
jesteście w łachmanach.

Żebak: Przecież proszę pani w pożą-
dnym surducie nie pójde żebrać!

U handlarza psów.

Pani Y. Tego pieska nie mogę wziąć,
bo to jest suka.

Handlarz. Kiedy to już w tej rasie tak
jest zawsze. Jej matka także była
suka.

Niedobry księżyc.

Niegdyś... ach niegdyś, w lat mych zaraniu,
Gdy jeszcze umiał marzyć i śnić,
Gdy tak o zmroku jak o świtanu
Pragnąłem tylko miłością żyć,

Wtedy, gdy z lubą błądził nocami,
Drżący z rozkoszy, drżący z pragnienia,
Gdy łaknął byśmy wciąż byli sami,
Gdy szukał pustki, gdy szukał cienia,
Gdy mi na świecie było zaciąsno,
Niedobry księżyc... świecił tak jasno,
Tak jasno!...

Dzisiaj... gdy wreszcie zbył się już marzeń,
Gdy złudzeń moich już przysła nie,
I już nie szukam miłosnych wrażeń
A wolę za to bawara pić.

Dzisiaj, gdy z knajpy wracam do domu,
Gdy mię nie trapi żadne pragnienie,
Gdy mi nikt w drodze i ja nikomu,
Gdy mię gniewają i zmrok i cienie,
Gdy gwiazdy czegoś tańczą nademną,
Ten hultaj księżyc!... świeci tak ciemno,
Tak ciemno!..

Iz. K.

Na herbacie.

Gospodyni: Niechże pan jeszcze po-
zwoli, tak pan mało jadł.

Gość: Ach pani, w towarzystwie tak
miłych pań, jeść mi się odechciało.

Na rauci.

Pani Lalińska: Podnobno ten młodzieniec
grający na fortepianie to uczeń Pa-
derewskiego, nigdybym tego nie
przypuszczała.

Pan Zabuwnicki: Przecież pani widzi, że
się tak samo czesze i tak usta otwie-
ra przy graniu...

Do poety.

Nie gorzką pieśnią ludzi karm,
Gdzie w każdym wierszu skrzy się łza,
Niech perli śmiech się w pieśni twej,
Niech śmiechu struna chyżo drga!

Wesoło piej! wszak wszędzie śmiech!
Za śmiech wywdzięczy ci się świat,
Będziesz miał sławę, nawet: Ba!
Dostaniesz wieniec, albo kwiat!

Nawet, gdy śnieg przypruszy włos,
Wydadzą bankiet, dając kłam
Frazesom, że niewdzięczny świat!
Tylko zbyt dużo nie jedz tam.

Bo to by mogło zdradzić cię,
Żeś głodny, a poczciwi ci
Ludziska wszak nie lubią nie
Spoglądać w głód, lub w nędzę, w łzy.

Wszakżesz przyjęte u nas to,
Że kiedy zrodzą kłęski głód,
Pan wsi, zniszczonych dziediec pól,
Do obcych wnet ucieka wód!

A że letejski wysechł źródło,
Więc chyba tylko Pomery
Może pozwolić jemu tam
Zapomnieć, że gdzieś widział łzy.

Niech szerzy jeno zatem śmiech
Na lirze hymn wygrany twój,
A gdybyś już nie umiał pisać
Ja radzę... weź pajaca strój!

Ślacz.

W handelku.

Pan A: Etykieta „Liebfrauenmilch“ a wi-
no czerwone!

Pan B: Bo uważasz ono ze wstydu po-
czerwieniało, że takie kiepskie!

Dokładna odpowiedź.



Aron: Mojsze dlaczego ty tego doktora
z hetmański ulicy zlycytował?

Mojsze: Po piirwszy ja nie a nie niewim
po drugi, on nie jest żaden doktor,
po trzeci, ja jego nawet nie znam,
a po czwarty, dlaczego ja jego nie
miał zlycytować?

Z historyi naturalnej.

Nauczyciel: Sowa jest to taki ptak dra-
pieżny co cały dzień używa wypo-
czynku nocnego, a dopiero w nocy
wychodzi na światło dzienne...

Przy pianinie.

Graj pani dalej! Z pod palców Twych płyną
Tak śliczne dźwięki, uczucia w nich tyle,
Że przy twem graniu wszelkie smutne chwile
I wszelkie bole w zapomnieniu giną.

Że zapominam, iż kiedyś z dziewczyną
Młodą latałem, jak gdyby motyle
Z kwiatów na kwiaty, i o własej sile
Miłości żyłem... coś brzękło pianino!

Graj pani dalej! niech Cię to nie gniewa
Że moje piosnki, cierpkością zatrute
Że moja lira smutne piosnki śpiewa,
I jęczy piosnkę na nocturną nutę.

Wszak tam na dworze smutnie jęczą drzewa,
Przez ciebie serce z swych marzeń wyrzute!

Ślacz.

Nasze dzieci.



Ojciec: Nie Kaziu, konika ci kupić nie mogę. Wy dzieci, kosztujecie mię już i bez tego zbyt wiele pieniędzy...

Kazio: Alez proszę taty... Cy to bocian kaze sobie za nas płacić?

CHEJROMANTA.

Podaj pani dłoń swą małą,
Niech przypatrzę się jej chwilę
Chejromancyi znam ja sztukę,
W przepowiedni się nie mylę.

Zgoda? Linia ta podłużna
Znaczy długie życie pani,
A ta obok, że przez Ciebie
Będą chłopcy udręczani.

Ta na poprzek, że rywalek
Będziesz miała bardzo wiele,
Lecz z walk wyjdiesz Ty zwycięsko,
Tutaj dodać się ośmielę.

Te zaś dobrze, że pokochać
Ty potrafisz kiedyś szczerze

I że szczęśliwym będzie chłopak
Rozkochany — chętnie wierzę.

Na paluszkach Twych o pani,
Na paluszkach barwy róży
Lśnią pierścienie, ta zaś linia
To wskazuje spadek duży.

I szczęśliwą będziesz bardzo,
Gwiazdy szczęścia dla Niej,
Ręka Twa dla chejromanty
To prawdziwy skarb jest pani.

— Wdzięczną panu bardzo jestem,
Czem odwdzięczę się? — W podziękę
Chejromancie dozwól pani
Wiecznie Twą zatrzymać rękę!

Śluz.

Listy z kraju

oryg. koresp. pewnego dziennika.

Na wczorajszym bardzo licznym zebraniu uchwalono:

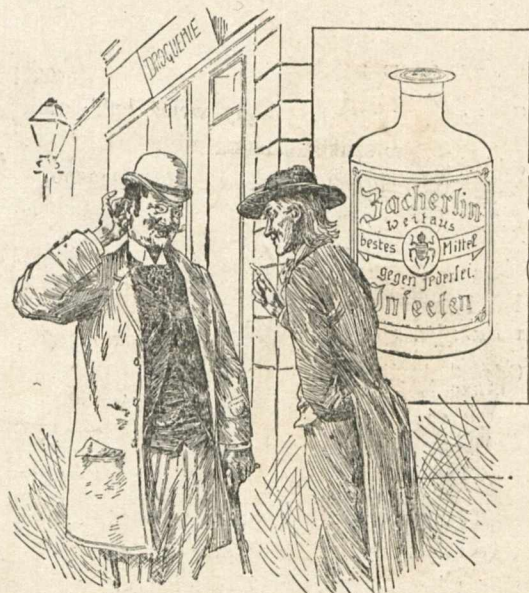
1. Wszystkich szlachciców karmazynowych przemalować na zielono — wniosek aby ich lakierować na czerwono upadł — bo kolor zanadto podobny.
2. Wszystkim żydom odebrać pieniądze, brylanty i kosztowności.
3. Wszystkich chłopów, którzy posiadają więcej jak 2 morgi gruntu — wysłać do Ameryki.
4. Policję skasować i natomiast zaprowadzić sądy lynchowe na tych, co nie czytają naszego dziennika.
5. Zrobić wielkie zgromadzenie ludowe na ratuszu we Lwowie, które się zastanowi nad tem, po co jest zwołane i
6. zainterpelować rząd, po co właściwie jest policya jeżeli wszystko wolno?

Na ulicy.

Policyant: (do zataczającego się):

— Czy panu co brakuje?

— Przeciwnie: mam za wiele...



— Panie łaskawy kto to jest Zacherlin?

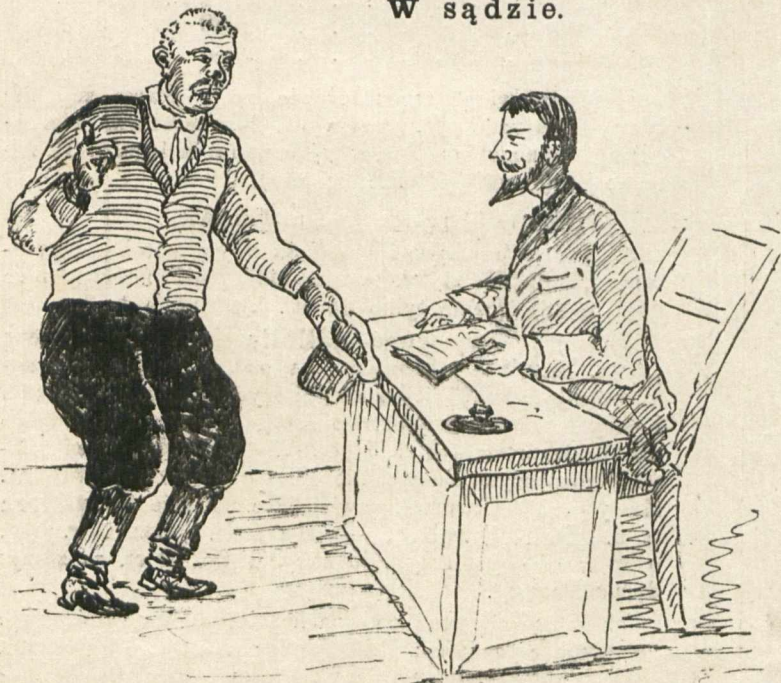
— Zacherlin... Zacherlin... aha to wynalazca i twórca proszku na owady.



Pani: Znalazłam u ciebie ten pałasz. co to znaczy?

Ona: To znaczy proszę pani, że ja się z żołnierzami nie zadaje, a kochanek mój służy przy ułanach. Spodziewam się, że to pani nie szkodzi.

W sądzie.



Sędzia: Jan Gwizdał jesteś oskarżony o pobicie Wojciecha Mamalygi. Co masz na swoją obronę?

Oskarżony: Jak Boga kocham nie mam teraz. Przedtem miałem kij, ale mi go woźny odebrał.

W restauracyi.

Szlagon: Proszę mi dać kotlet, ale duży.

Kelner: Z przyjemnością proszę pana do brodzieja.

Szlagon: E nie, z ruskim kompotem.

Łamigłówka.

A — ar — fi — gal — i — ka — le —
ler — me — mon — no — ru — śnieg —
tow — tyst — wa — ze — zon.

Ten w zimie nam przykrywa pola, góry, łąny:

Mistrz szermierki, on w Austrii szeroko jest znany;

Te w kółko chyżym biegiem chętnie wożą dzieci;

Poeta na rosyjskim parnasia on świeci;

To rzeka w Włoszech znana, dawno już, przed laty;

W tym mną być bukiety, mogą być i kwiaty;

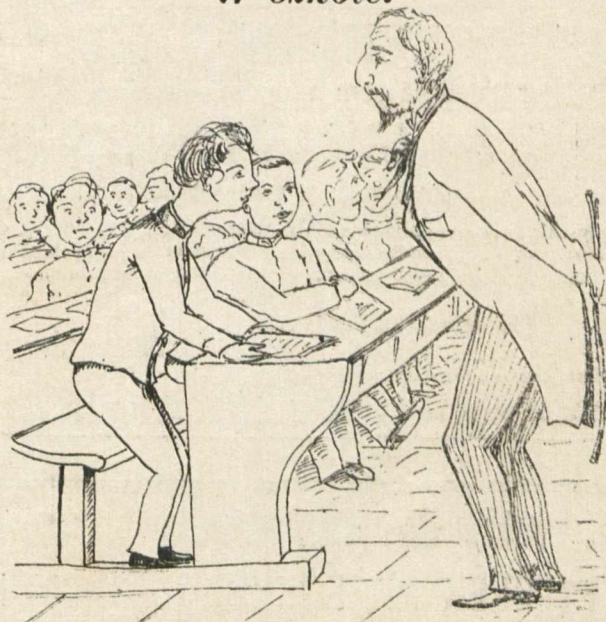
To kamień bardzo ładny, jasno fioletowy.

Teraz zaś nad siedmioma tymi pomyśl słowy,

Przód poda Ci wodospad, tył szczyt w Zakopanem,

Tak całe to zadanie będzie rozwiązaniem!

W szkole.



Nauczyciel: Świądźmirski! Czy zdanie: „Ojciec pobłogosławił siedmioro dzieci“ jest powiedziane w stronie biernej czy czynnej?

Uczeń: W czynnej.

Nauczyciel: Dobrze! a jak będzie strona bierna?

Uczeń: Ojciec został pobłogosławiony siedmiorgiem dzieci.

Handel założony w r. 1789.

GŁÓWNY SKŁAD
Herbaty chińsko-rosyjskiej
Fryderyk Schubuth
Lwów, Rynek 1. 45.

poleca najtaniej
HERBATY CZARNE
aromatyczne, silnie naciągające:

Congo Nr. 1	1/2 Kilo zł. 1 ct. 90
Souchong Nr. 2	" " " 2 " 30
Souchong, zbioru majowego wy- borna, powszechnie lubiana	" " " 3 " —
Congo Kaisow, najprzedniejsza	" " " 4 " —

HERBATY z KWIATEM
aromatyczne, jasno naciągające:

Pecco Nr. 3.	1/2 Kilo zł. 2 ct. 80
" przednia Nr. 4	" " " 3 " —
" najprzedniejsza Nr. 5	" " " 4 " —
" karawanowa	" " " 5, 6 i 8
" żółta	" " " 3 i 4 —

Najlepsze okruszki herbaciane pół Kilo złr. 1-50, 1-80 i 2-30
Cacao Fan Hagen's. Vero Cognac. Rum Bremski.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890

wydaje

4⁰/₁₀₀ ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3¹/₂⁰/₁₀₀ ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4¹/₂⁰/₁₀₀ Asygnaty kasowe
z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy
od dnia 1. Maja 1890 po 4⁰/₁₀₀ z 30-dniowym terminem wypo-
wiedzenia.

Lwów dnia 31. Stycznia 1890.

DYREKCJA.

Przedruku nie płacimy.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i ta-
kowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do
użycia. Czysta krew, daje się zastosować prawie we wszystkich
chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe
katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruźlica;
osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdło-
ściach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych
aptekach świata, w *Paryżu*: Faubourg Saint-Denis, 147.

FERDYNAND GROS

cukiernik we Lwowie

od 1871 roku istniejący ma zaszczyt zawiadomić Sza-
nowną P. T. Publiczność że z dniem 28. lipca bież. roku
otwartą została

nowo urządzona cukiernia

pod tą samą firmą przy ul. Akademickiej liczb. 10. w domu
własnym, gdzie się i zakład kąpielowy mieści.

Z wysokim poważaniem

Ferdynand Gros.

FORTEPIANY i PIANINA

krajowe i zagraniczne z najlepszych
fabryk, z gwarancją

poleca

KLAUDYA MARKIEWICZOWA

Lwów, ulica Teatralna 1. 8 (plac św. Ducha).

„GAZETA NARODOWA“

wychodząca codziennie nie wyłączając niedziel i świąt

o godzinie 8. rano

kosztuje:

	we Lwowie:	na prowincyi:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 " 50 "	6 "
półrocznie	9 " — "	12 "

Miejscowi prenumeratorowie mają prawo zupełnie
bezpłatnego wypożyczenia książek polskich, niemie-
ckich i francuskich, ze znanej czytelni księgarni H. Al-
tenberga (dawniej F. H. Richtera).

Nadto mają następujące ułatwienia:

a) mogą otrzymywać tygodnik satyryczno-humorysty-
czny „**SZCZUTEK**“, za cenę niższą niż połowę, bo za
dopłatą miesięcznie tylko 35 ct., kwartalnie 1 zł.

b) mogą otrzymywać „**Bibliotekę powieściową**
„**Gaz. Nar.**“ wychodzącą co tygodnia zeszytami a za-
mieszczającą powieści znakomitszych autorów polskich
i obcych, za dopłatą bardzo małą, bo miesięcznie tylko
40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct. W „**Bibliotece powieścio-
wej**“ rozpoczyna się właśnie druk cyklu nowel **Sewera**.
Zeszyty za I. kwartał, zawierające powieść **Greybnera**
p. n. „**Pan Wyreba**“. — Dla pren. „**Gaz. Nar.**“ są,
o ile zapas wystarczy, do nabycia po 10 ct. za zeszyt
dwuarkuszowy.

c) mogą otrzymać po cenach niżej połowy obniżonych
następujące powieści: **Rodziewiczówny** „**Jaskółczym**
szlakiem“ (tom obejmujący 23 arkuszy druku) 50 ct. —
Gizowskiego „**Jelena**“ 30 ct. i „**Dwie nowe**“ 25 ct.
(bez przesyłki pocztowej).

W fejtynie rozpoczęliśmy druk najnowszej powie-
ści **br. Hagenowej** pod napisem:

„**SZALONE SERCA**“.

Własnego wyrobu
Kołdry
od zł. 4, 5, 6, 7, 8 do zł.
13, jedwabne złr. 14, 16,
do 30 zł.

Materace
wełnienne od złr. 16, 18
do 30, z morskiej tra-
wy 6, 7, 8, 9 złr.
poleca Magazyn
J. Drexlera i synów
Lwów pl. Kapitulny 2.
Cenunki i próbki na żądanie.

Rendez-vous
de la bonne société

MUSIAŁOWICZ i JANIK

Handel delikatesów i win
we Lwowie.

Pokoje do śniadań, gorąca kuchnia. Piwo
pilzeńskie i bawarskie. Gabinety dla towa-
rzystw lub zebrań z osobnem wejściem.

Rendez-vous przejezdnych.

Znana od lat wielu c. k. uprz. rafinerya spirytusu, zaopatrzona
w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu

FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i OCTU
JULIUSZA MIKOŁASCHA NASTĘPCÓW
WE LWOWIE

JAKÓB SPRECHER i SPÓŁKA

poleca stare polskie mocne wódki, przednie rozolisy,
likieri, rumy prawdziwe z Jamajki, jakoteż i najlepszej
jakości krajowe specjały, jak: „Narodówka“, „Dziennik“,
„Szczutek“, „Karpátówka“, „Djabek“, „Pomarańczowa“
niesłodzona, „Ratafia“, „Dereniówka“ i t. d. wódki uprzy-
wilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki
sprowadzone.

Jedyne źródło w kraju dla Pp. aptekarzy do pobierania
alkoholu absolut i najczystszej spirytusu do celów
leczniczych wolnego od podatku i już opodatkowanego.
Prawdziwy Wysok octowy najsilniejszy, zdrowiu nieszkodliwy
gdyż niewyrabiany z esencji octowej.

Skład dla miasta Lwowa: ulica Kopernika l. 9.
i w Głównym składzie Wód mineralnych J. Jollesa, ulica Karola
Ludwika l. 29.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.

akcyjn. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie
licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

4 1/2 %	listy hipoteczne
5 %	listy hipoteczne premowane
5 %	„ „ bez premji
4 1/2 %	„ „ Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4 1/2 %	„ „ Banku krajowego
4 1/2 %	pożyczkę krajową galicyjską
4 %	„ „ kraj. gal. koronową
4 %	„ „ propinacyjną galicyjską
5 %	„ „ bukowiańską
4 1/2 %	„ „ węgierskiej kolei państwowej
4 1/2 %	„ „ propinacyjną węgierską
4 %	węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austriackie
i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego
zawsze kupuje i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor w Banku hipotecznego przyjmuje od
P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne
miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony
za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscow-
e, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza no-
wych arkuszy kuponowych, za zwrot kosztów, które
sam ponosi.

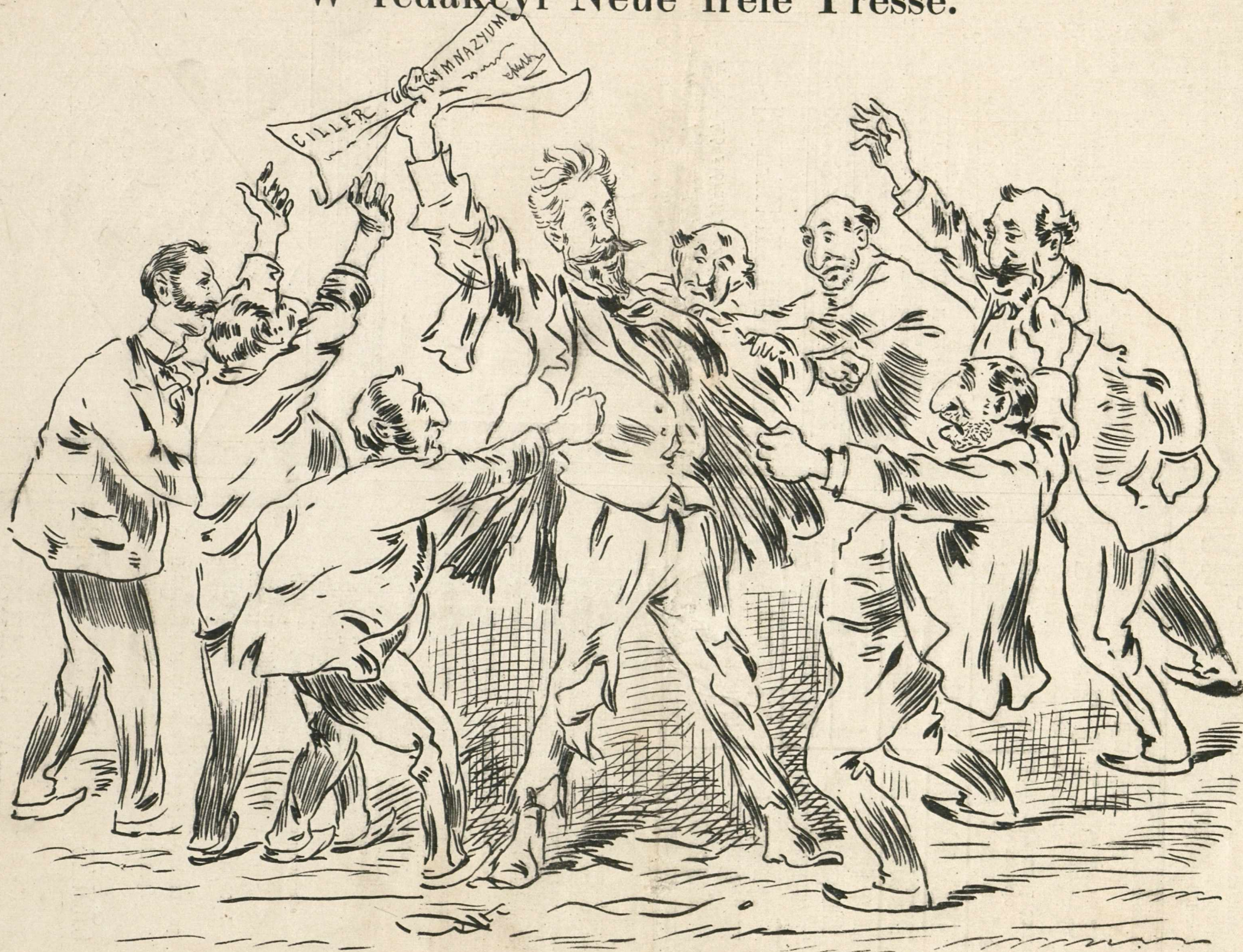
KUFRY i wszelkie przybory do podróży.	Torby dla posłańców poczt i listonoszów.
Parasole.	Koszule, kołnierzyki, manszety, kalessony, szkarpetki i t. p.
Kalosze.	RĘKAWICZKI.
Torby do polowania i wszelkie wyroby rękawicznice.	KRAWATKI.
Pularesy, tytonierki, spinki, laski i t. p.	Perfumeryę i wszelkie artykuły toaletowe.

poleca najtaniej
PAWEŁ LANGNER
WE LWOWIE, ulica Halicka liczba 16.

Ali-Baba i 40 zbójców powieść lu-
dowa bardzo
zajmująca, napisana przez Ż. Że-
glenia, jest do nabycia w księ-
garniach. Cena 20 ct.

Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.

W redakcyi Neue freie Presse.



Plener: Aber meine Herrn! Żyjemy w koalicyi, a wy zrobili koalicyę przeciw mnie... Mnie szkoda!